GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 59. — W Środę dnia 25. Lipca 1827.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 21. Lipca.

Jéy Królewiczoska Mość, Xiężniczka Fryderyka Niderlandzka, odiechała do Bruxelli, w towarzystwie Jego Królewiczoskiéy Mci Xiążęcia Wilhelma Pruskiego (syna Nayiaś. Króla).

JW. Baron Stein zum Altenstein, rzeczywisty tayny Ministerstanu i Minister spraw duchownych, edukacyinych i lekarskich, wyiechał do wód Kissingen pod Würzburgiem.

Król. Szwedzki W. Szambelan, nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy król. angielskim dworze, Baron Stjerneld, przeiechał tędy z Londynu do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Gazeta Powszechna zawiera pod tym napisem następuiące wiadomości: „Z Odessy, d. 1. Lipca. Wiadomości z Konstantynopola dnia 1. Czerwca niezawieraią w sobie nic ważnego. Mniemaią tu, iż, zaraz po nadeyściu do Petersburga wiadomości o odrzuceniu na piśmie propozycyy na korzyść Greków uczynionych, flotta nasza niezwłocznie popłynie na Archipelag. — Z Tryestu, dnia 6. Lipca. Przybyły dziś z Smyrny w 36ciu dniach okręt spotkał dnia 19. z. m. na wodach przylądku St. Angelo flottę grecką 37 żagli mocną, przy któréy znaydowała się fregatta Hellas i 6 pożarków. Flotta turecka stała pod Patrassa."

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Lipca.

Gazeta londyńska *Times* umieściła otrzyma-

ny w liście z Paryża dnia 9. Lipca następuiący traktat:

W Imie Nayświętszéy i nierozdzielnéy Troycy.

N. Król połączonego królestwa Wielkiéy Brytannii i Irlandyi; N. Król Francyi i Nawarry, i N. Cesarz Wszech Rossyi, przeięci potrzebą położenia tamy krwawéy walce, która prowincye Grecyi i wyspy Archipelagu na nierząd i anarchią wystawiaiąc, handlowi państw europeyskich codziennie nowe czyni przeszkody i daie powód do rozboiów morskich, które nietylko poddanych Wysokich układaiących się mocarstw na znaczną szkodę narażaią, ale nadto do uciążliwych środków dla obrony i zapobieżenia zniewalaią; i gdy do N. Krola połączonych krolestw W. Brytannii i Irlandyi i N. Krola Francyi i Nawarry z strony greckiéy usilne prośby o pośrednictwo do Porty Ottomańskiéy zaniesiono, i Ci, równie iak N. Cesarz wszech Rossyi, ożywieni pragnieniem wstrzymania krwi rozlewu i zatamowania wszełkich nieszczęść, ktoreby z dalszego trwania tego stanu rzeczy wypłynąć mogły, postanowili, połączywszy swoie usiłowania, skutek ich przez formalny traktat urządzić, w tym celu, aźeby pokóy między woiuiącemi stronami przywrocić przez układy, których równie ludzkość iako też korzyści i spokoyność Europy wymagaią.

Dla tego też mianowali swoich pełnomocników, którzyby rzeczony traktat ułożyli, zawarli i podpisali, iako to: J. K. M. Król połączonych królestw W. Brytannii i Irlandyi czcigodnego Wilhelma Podhrabiego Dudley, Para połączonych królestw W. Bryt. i Irlandyi i t. d. J. K. M. Krol Francyi i Nawarry Xiążęcia Juliusza Polignac, Para Francyi i t. d. a J. C. M. Cesarz Wszech Rossyi Xiążęcia Krzysztofa Liewen, i t. d., którzy, po wzaiemném wręczeniu sobie pełnomocnictw, znalazłszy ie w dobréy i przyzwoitéy formie, na następuiące ugodzili się artykuły:

Art. I. Układaiące się mocarstwa ofiarować będą Porcie Ottomańskiéy swoie pośrednictwo w celu przywiedzenia do skutku poiednania iéy z Grekami. Pośrednictwo to, po zatwierdzeniu tego traktatu, ma być przez wspólne oświadczenie, podpisane przez pełnomocników połączonych dworów w Konstantynopolu, niezwłocznie mocarstwu temu ofiarowane; zarazem żądane będzie od obu woiuiących stron niebawne zawieszenie broni iako przedugodny warunek rozpocząć się maiącego układu.

Art. II. Maiący być proponowanym układ na następuiących opierać się ma zasadach: Grecy maią Sułtana iako swego zwierzchnika lennego uważać; i w skutek tego zwierzchnictwa roczną płacić daninę, któréy summa raz na zawsze przez wspólny układ ma być ustanowioną. Rządzeni będą przez Władze przez siebie obrane i mianowane. Przy mianowaniu tychże Porta mieć będzie głos, który ustanowionym zostanie. W celu oddzielenia od siebie członków obu narodów i zapobieżenia zayściom, które są nieodzownemi tak długiéy woyny skutkami, Grecy zaymą własności tureckie, tak na lądzie iako też na wyspach greckich, pod warunkiem wynagrodzenia dadawnych właścicieli, czyli to przez opłacanie rocznéy summy, oprócz zwyczaynéy dla Porty daniny, czyli też przez inną tego rodzaiu ugodę.

Art. III. Dokładnieysze szczegóły tego układu, iako też granice na lądzie stałym i wysp Archipelagu, do których ma być zastósowanym, oznaczone będą późnieyszą umową między wysokiémi mocarstwami i obiema woiuiącemi stronami.

Art. IV. Układaiące się mocarstwa obowięzuią się przywieść do skutku zbawienne dzieło skoiarzenia pokoiu dla Grecyi według zasad w powyższych artykułach oznaczonych i zaopatrzyć iak nayśpieszniéy swych reprezentantów w Konstantynopolu wszelkiemi instrukcyami potrzebnemi do wykonania maiącego być podpisanym traktatu.

Art. V. Układaiące się mocarstwa niechcą osiągnąć przez te układy ani rozprzestrzenienia granic, ani wyłącznego wpływu, ani innych dla swych poddanych korzyści handlowych, iakichby poddani innego iakiegobądź narodu pozyskać niemogli.

Art. VI. Układy poiednania i pokoiu, na które się woiuiące wyraźnie ugodzą strony, maią być zaręczone przez te podpisuiące mocarstwa, ktore przyięcie warunków za pożyteczne albo podobne uznaią. Jakim sposobem zaręczenie to ma być do skutku przywiedzioném, postanowione będzie w następnych układach między Wysokiémi mocarstwy.

Art. VII. Ninieyszy traktat ma być zatwierdzony a zatwierdzenia we dwa miesiące, a jeżeli być może, wcześniéy zamienione być maią. W dowód tego podpisali go zobopolni pełnomocnicy i pieczęciami swoiemi herbowemi opatrzyli.

Dan w w Londynie, dnia 6. Lipca 1827.

Dudley. Polignac. Liewen.

ARTYKUŁ DODATKOWY i TAYNY.

Na przypadek, iżby Porta Ottomańska w przeciągu iednego miesiąca nieprzyięła proponować się maiącego pośrednictwa, układaiące się wysokie Strony następuiące umówiły środki:

1) Ich Reprezentanci w Konstantynopolu oświadczą Porcie, że niedogodności i złe, które wytknięto w publicznym traktacie iako nieoddzielne od stanu rzeczy iuż od lat sześciu na wschodzie utrzymuiącego się, a których ukończenie przez środki, iakie są w mocy Wysokiéy Porty, zdaie się bardzo dalekiém, wkładaią na Wysokie układaiące się strony konieczność użycia niezwłocznych środków zbliżenia się do Greków. Rozumie się, że to zbliżenie się ma być dokonane przez utworzenie stosunków handlowych z Grekami, w którymto celu Agenci do nich wysełani i nawzaiem przyimowani być maią, dopóki tylko mieć będą władze, zdolne do utrzymania takowych stosunków.

2) Gdyby w oznaczonym iednego miesiąca czasie Porta niechciała przyiąć proponowanego w pierwszym artykule publicznego traktatu zawieszenia broni, lub gdyby go Grecy odrzucili, natenczas wysokie układaiące się mocarstwa téy z dwóch woiuiących stron, któraby daléy woiować chciała, albo obiema, gdyby tego była potrzeba, oświadczą: iż rzeczone wysokie układaiące się mocarstwa użyć zamyślaią wszelkich środków, których, według ich przekonania, okoliczności wymagaią, ażeby żądane przez nich zawieszenie broni niezwłocznie nastąpiło, staraiąc się, ile wich mocy, aby wszelkim między walczącemi stronami nieporozumieniom zapobiedz, i dla tego niebawnie po rzeczoném oświadczeniu wysokie układaiące się mocarstwa w saméy rzeczy połączą swoie środki do osiągnienia ostatecznego celu, iednakże bez nayinnieyszego w nieprzyiacielskich krokach woiuiących stron udziału. W skutek tego wysokie układaiące się Mocarstwa zaraz po podpisaniu ninieyszego dodatkowego i taynego artykułu, stosownie do wyżéy oznaczonych postanowień, poślą na ten przypadek instrukcye admirałom, którzy ich eskadrami na morzach lewantskich dowodzą.

3) Gdyby nakoniec nadspodziewanie środki te niezdołały nakłonić Porty Ottomańskiéy do przyięcia uczynionych iéy przez wysokie układaiące się strony propozycyy, albo gdyby z drugiéy strony Grecy zrzekli się ustanowionych na ich korzyść w dzisieyszym traktacie warunków, wysokie układaiące się mocarstwa nieustaną mimo tego w przywiedzeniu do skutku pokoiu na umówionych zasadach, i stósownie do tego upoważniaią odtąd swych Reprezentantów w Londynie, do ułożenia się i oznaczenia dalszych środków, którychby chwycić się wypadało.

Ninieyszy dodatkowy i tayny artykuł ma mieć tęż samą moc i ważność, iak gdyby dosłownie w dzisieyszym traktacie był zawarty. Tenże ma być zatwierdzony a zatwierdzenia wraz z zatwierdzeniami rzeczonego traktatu maią być zamienione. Na dowód tego Pełnomocnicy podpisali go i pieczęcie swoie wycisnęli.

Działo się w Londynie dnia 6. Lipca w roku łaski 1827.

Dudley. Polignac. Liewen.

(Gazeta *Times* z dnia 13. m. b. uważa, iż mocarstwa za dobrą rzecz uznały, żeby zwyczayne przy podobnym traktacie warunki, czyli tak nazwane artykuły taiemne, dla tego razem ogłoszono, ponieważ ich treść bardziéy ieszcze iest łagodna i za pokoiem, aniżeli inne, i że taienie ich mogłoby niepotrzebną u Turków sprawić obawę, że wcale innéy mogą być osnowy.)

W naszych salonach rozmawiaią od dni kilku o małżeństwie naystarszego syna pewnego pozbawionego życia Marszałka Francuzkiego (Neya), którego miasto urodzenia nienależy iuż dziś do Francyi (więc Saarlouis) z córką i iedyną dziedziczką iednego z naybogatszych bankierów w Europie. Posag ostatniéy wynosić ma czterykroć sto tysięcy Fr. rent.

W ciągu odbywaiącego się obecnie sądu ziazdowego w Strasburgu zapozwano między innymi dwóch starców, z których ieden miał 70 drugi 75 lat. Pierwszy został uznany za niewinnego, drugi zaś skazany na 5cioletnie więzienie i piętnowanie. Jest to Izraelita, nazwiskiem Lipman; w chwili, gdy tłomacz czytał mieysce wyroku, podług którego oskarzony przed poniesieniem swéy kary stawiony być ma pod pręgierzem, zawołał tenże: „Panie Prezydencie, niechcę więcéy słyszeć, każ mi WPan lepiéy gardło poderznąć."

Podług listów od granicy tureckiéy, dano rozkaz Baszom w Widdynie, Rustszuku, Sylistryi i Belgradzie, ażeby tworzyli nowe woysko na sposób Europeyski, to iest piechotę i iazdę. W połowie Lipca musi to woysko stanąć w okolicy Adryanopola, zkąd, iak tego okoliczności wymagać będą, pociągnie albo do Konstantynopola, lub do Moldawii i Wołoszczyzny.

Dnia 9. m. b. powstała przy Chaumiére du Mont-Parnasse kłótnia między studentami szkoły prawnéy i lekarskiéy a żandarmami w służbie będącymi. W mieyscu poświęconém iedynie spokoynym zabawom, słyszano wołaiących zewsząd: Precz z żandarmami! Niech żyią studenci! Powywracano stoły, potłuczono butelki i szklanki. Przyszło więcéy żandarmów pieszych i konnych od rogatki d'Enfer. Aresztowano 4ch studentów i zaprowadzono ich do prefektury policyi. Słychać, iż się maią stawić przed Prokuratorem królewskim.

Gazeta Pekingska w Chinach zawiera raport Yang-Kina, synowca Cesarza, o poległych i ranionych pod Cashgar żołnierzach; poległych liczą 126. Potyczka przeciw buntownikowi Chang-Ko-Urh wypadła szkodliwie dla Chińczyków, których wielu poszło w rozsypkę. W pomienionym raporcie wyrażono nieodzowną potrzebę schwytania buntownika Chang-Ko-Urh i współwinnych, i ukarania ich śmiercią, a to dla pomszczenia się majestatu narodu. — Podług innych wiadomości téyże gazety, bunt ten zdaie się być niebezpiecznym i wielkie w Pekinie sprawił wrażenie. Na stan kupiecki nałożono 600.000 Talków (5 millionów Franków) Powód do buntu był nader błahy. Mieszkańcy zostaiącéy pod zwierzchnictwem chińskiém prowincyi Koster, wycinali bór wbrew woli woysk chińskich, które twierdziły, iż wycięcie tego boru nieszczęście im przyniesie. Przyszło do potyczki, w któréy poległo kilku Oficerów chińskich. Buntownicy postąpili aż do Ho-Shith Ha przed Casngar, obsadzili także Chang-Reitt; siłę ich podaią na 200,000 zdatnych do boiu ludzi. Woyska chińskie zbieraią się przy iednéy z bram wielkiego muru, nazwanéy Kea-Yuh, i chcą na wiosnę 1827 rozpocząć swe działania woienne.

Młoda Włoszka maiąca lat 16 do 17tu udusiła się przed kilku dniami w swym pokoiu zaduchem od węgli. Oświadczyła ona w zostawionym liście, iż przeniewierzenie się iéy swoiemu kochankowi obciążyło iéy sumienie taką niespokoynością, któréy niemogła przeżyć. (Coś podobnego nie często się w Paryżu wydarza.)

Podczas przechadzki, którą giraffa w dniu 9. m. b. do St. Cloud odbyła, uważano iż ten rzadki zwierz wielkie ma upodobanie w kwiatach, a szczególniéy w różach, których listki z wielkim appetytem ziada. (Przy paszy dziennéy złożonéy z iednego dekalitra szrutowanéy kukurucy i ięczmienia, 20 litrów słodkiego mleka i kosza liścia różowego — *pour la bonne bouche* — musi być niezłe mięso z takiego zwierzęcia.)

W pewném towarzystwie rozmawiano o Giraffie, iż lubi róże. Gdybym się niebała, także żebym tam raz poszła, rzekła Panna M.... Nielękay się WPanna, ażeby ią giraffa połknąć miała, odpowiedział ieden z przytomnych.

„Doniesienie nasze — mówi gazeta Paryska — o przybyciu czternaście stóp długiego krokodyla, którego cały Paryż z niecierpliwością wyglądał, musiemy niestety odwołać; miłośnicy iaszczurczego plemienia nie będą mieli roskoszy nasycenia swych oczu widokiem tego olbrzymiego zwierza. Był on iuż niezawodnie w drodze, niewymknął się z pod oka swoich stróżow, ani go też niezagarnęła Anglia, nieutulona w smutku, iż tak źle wyszła na rozdawnictwie dwóch Giraf, (wiadomo, iż giraffa przeznaczona od Wice-Króla Egipskiego dla Anglii, zdechła), nie; umarł on w kilka godzin po obiedzie. Niezgrabny ie-

go szafarz był sprawcą tego nieszczęścia. Zamiast włożyć mu grzecznie ćwierć wołu na widelcach do ust, wepchnął mu ią ten basałyk na ostrym pręcie w gardło; i coż się stało? oto krokodyl obrażony słusznie tym brakiem uszanowania, pogryzł to narzędzie i połknął kawał dwa do trzech łokci długi. Lecz trudno mu było strawić ten pręt, który nareszcie podziurawiwszy mu wnętrzności, życia go pozbawił. Okropne i bolesne było pasowanie się z śmiercią; krzyczał przeraźliwie i bronił się gwałtownie; musiał iednak wyzionąć ducha wśród naystraszliwszych konwulsyy, któreby sercom nieczulszym od serc mieszkańców Nilu i Amazony łzy były wycisnęły. Ta gwałtowna śmierć krokodyla wielką iest nauką dla tych, co maią ciekawość oglądania giraffy; iak łatwo mogłaby ponieść śmierć połknąwszy kawałek ciernia przy róży!

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 27. Czerwca.

Ustawa względem zwołania nadzwyczaynych Kortezów, o którey powszechnie mówią, nie iest ieszcze ogłoszoną. Życzy sobie tego lepsza część narodu, lecz Poseł angielski zapewne nie mało sprzeciwiać się będzie takowym zamiarom Ministrów. Zatapiaią się w domysłach, iaka być może tego przyczyna, iż wpływ angielski psuie teraz wszystko, co właśnie do uszczęśliwienia Portugalii przyłożyć się może. Portugalia żądała tylko pomocy Anglii przeciw zewnętrznym nieprzyiaciołom; wewnątrz więc zgubnem iest iey pośrednictwo. Spodziewać się przeto należy, iż Poseł angielski porzuci nareszcie swoią dotychczasową rolę i przestanie wspierać przebiegami dyplomatycznemi bardzo niebezpieczne zamachy przeciw rządowi.

Generał, Margrabia Angeja, był iuż od nieiakiego czasu niebezpieczną złożony chorobą w prowincyi Tras-os-Montes, którey iest Gubernatorem. Słychać, iż Ministeryum odebrało dziś rano wiadomość o śmierci tego w woynie przeciw rokoszanom tyle wsławionego bohatyra.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Lipca.

Na obchód rocznicy związku katolickiego w Birmingham, miał xiądz M'Donnel, Sekretarz związku, następuiącą mowę za wyzwoleniem swoich współwierców w Anglii:

„Usiłowano znowu niedawno przedsięwziąć środki, ażeby, iak się wyrażano, *uśpić sprawę katolicką*. Mam iednak ufność w Bogu, iż żaden katolik, rozsądkiem obdarzony, nie odstąpi swoich sprawiedliwych żądań, dopóki ich rząd oświecony nie uzna tak, iak to powinien uczynić. Wszakże rozprawy teraźnieyszego Parlamentu nie zostawiaią nas w tey mierze bez pociechy. Kiedy *za* nami odezwało się 284 głosów, którycheśmy bynaymniey nie zbierali podstępami i zabiegami, przeciwnicy nasi tylko 4ma głosami potrafili odnieść nad nami tryumf. Niechay się z nas śmieią, iak chcą, że w klęsce naszey umiemy znaleść pociechę; tego, co iest przekonanym, że sprawiedliwość Boska na iego iest stronie, żadne trudności, żadne klęski, znękać nie zdołaią. Niedawno ieszcze czyniono nam zarzuty, które gdyby były sprawiedliwe, musiałyby nas istotnie wyłączyć od praw innych poddanych. Zarzucano nam, żeśmy krzywoprzysięzcy, krwi chciwi; słowem, żeśmy oszpeceni występkami, które człowieka niegodnym czynią należeć do towarzystwa ludzi. Lecz *na nieszczęście* wykazał Lord Liverpool bezzasadność tych zarzutów; *na nieszczęście* mówię, bo to dało powód do sadzenia się na nowe potwarze. Sam Lord przytoczył na dowód swoiey oppozycyi przeciwko nam, że ci tylko, co zupełną odbywaią pracę, na zupełną zasługuią zapłatę. Lecz nie odbywamyż my zupełney pracy, bez pobierania zupełney zapłaty? Niechay wymieni iakie ciężary, którychby katolicy nieznosili w równi z protestanckimi poddanymi; ba nawet niektóre musimy ponosić we dwoynasób. Wspomnę tu tylko nadaremne usiłowania przyiaciół naszych, aby nas uwolnić od podwoyney daniny gruntowey. Gdzież iest okręt woienny, na którymby nie walczyli prawi poddani katoliccy? Któreżto zwycięztwo niezostało okupione równą iłością katolickiey, co i protestanckiey krwi? Czyliż Xiążę Wellington w nayzaciętszych bitwach znaydował różnicę w odwadze katolickich i protestanckich żołnierzy? Nie dla tego więc cierpimy, iżbyśmy byli mniey posłuszni; iżbyśmy mniey ciężarów dźwigali; iżbyśmy mniey ochoczo wyle-

wali krew naszą dla dobra oyczyzny, niż nasi protestanccy bracia; ale dla tego cierpimy, że czcimy Nayświętszą Pannę; iż wierzymy w przemianę chleba (transubstantiatio); słowem, iż cześć oddaiemy Bogu według przepisów naszego własnego sumienia. Nadto przeciwnicy nasi w fałszywém świetle wystawiaią naszą uległość Papieżowi, iako niezgadzaiącą się z posłuszeństwem, należném Monarsze od poddanych brytańskich. Czyliż każda karta dzieiów niezbiia tego zarzutu? Zawsześmy oddawali Bogu, co boskiego, ale nigdy nie odmawiali Cesarzowi, co cesarskiego. Nierozsądny iest zarzut, iż iesteśmy do Stuartów przywiązani. Nie przeczę, iż przodkowie nasi zadaleko się w tém posunęli; ale dowiedli przez to, że umieią dochować niezachwianą wierność Monarsze, którego maią za prawego, iakkolwiek tenże nie iest w stanie nagrodzić ich wierności. Nie byłże zmarły Xiążę York poddanym Króla Hannowerskiego? Czyliż Xiążę Wellington, który nas tylko iako żołnierzy, ale nie iako współobywateli uznać chce, będąc posiadaczem nieruchoméy własności w Hiszpanii, nie iest poddanym tameczznego Króla? A któż przyszedł kiedy na tę myśl, iżby ich obwiniał o podzieloną wierność poddaństwa? Dopóki Pan Peel w swoiéy przeciw nam oppozycyi trzymał się w obrębach polityki, niebyło to ani głowie, ani sercu iego niezaszczytném; iakkolwiek (iż użyię słów Wellingtona) obrał sobie stanowisko niezdatne do boiu: ale kiedy opuściwszy ie, przeszedł na pole polemiki, wystawia przezto nawet charakter swóy na niebezpieczeństwo. Powstaie na nas z powodu nauki o spowiedzi. Cóż Panu Peel do naszéy spowiedzi? Potém zdawało mu się, iż tego dociekł, że z 10 przykazań opuściliśmy drugie; Arcybiskup dubliński przekonał go, że tylko iony mamy porządek, ale nic nie ma opuszczonego. A tak P. Peel zapomniał sam o owém przykazaniu: „Nie będziesz mówił naprzeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. Gdy tak Pan Peel z przodu na nas naciera, nie zbywa na takich, którzy z boków czynią napaść, wołaiąc, iż przyzwolenie na żądania katolików, zagraża bezpieczeństwu biskupiego kościoła. Cóżto musi być za religia, która się tak słabą czuie! Gdybym sądził, że moia nie na warownieyszych oparta iest podstawach, tego momentu zostałbym protestantem! Zarzucaią nam popędliwość niektórych członków naszego kościoła. Gdyby to był powód słuszny do odmówienia całéy klasie ludu praw, które im się należą iako poddanym, cóżby się z protestantami stało? Jakiegożto bezprawia dopuścili się oraniści w nieszczęśliwéy Irlandyi?! Niedawno spalili tam katolicką kaplicę. Gmina niebędąc w stanie wystawić sobie innéy, przestawała na ołtarzu pod gółém niebem: ale i ten zburzyli oni kilka razy. Jakąż sprawiedliwość wymierzono skrzywdzonym? Wcale żadnéy! Nie zmieszali wprawdzie owi napastnicy publicznéy spokoyności w k a p l i c y, bo to był tylko ołtarz; ani ich też o zgiełk nie można było obwinić, bo nie znaleźli oporu. Czyliż ta uległość, z iaką pokrzywdzeni znieśli te cierpienia, nie zasługuie na względy? Kończę moią mowę na tém, od czegom ią zaczął, że nasze obecne położenie daie nam powód do nadziei. Wielu z tych, co dawniéy przeciwko nam głosowali, są neutralni; i to właśnie iest, czego sobie życzę. Nie z łaski maią przyzwolić na żądania nasze, ale maią nam ie przyznać iako p r a w o, a to prawo poddanego angielskiego, niepodległe zniszczeniu. Na publicznéy biesiadzie, którą mieszkańcy Liverpoolu dawali Panu Brougham, przezrocze na iednym końcu sali wystawiało Irlandyą klęczącą przed Brytannią. Tę postawę uciemiężonego uważam za niegodną względem niesprawiedliwego ciemiężyciela. Niech tylko szalę sprawiedliwości bezstronnie trzymaią, a nie mam obawy, na którą przechyli się stronę.“

Porannik zawiera następuiące szczegóły: „Listy prywatne z Konstantynopola przydaią ieszcze niektóre szczegóły do tych, które iuż przez gazety niemieckie były rozgłoszone o deklaracyi Reis-Effendego do Ministrów mocarstw sprzymierzonych, będącéy odpowiedzią na ich żądania względem skoiarzenia pokoiu z Grecyą. Jéy ton iest odmawiaiący i niewzruszony; iednakże nie ma nic zarozumiałego i zuchwałego i może służyć za dowód, że Ministrowie Dywanu w ogólności bardzo dobrze z wybiegami dyplomatyki są obeznani. Oświadczenie zaczyna się od tego: że nie iest w mocy Sułtana, zadosyć uczynić po-

danym żądaniom, gdyż iest posadzony od Boga na tronie swoiego państwa, którego prawa zasadowe niepozwalaią mu znosić formy rządu, albolitéż część iego zmieniać; że nigdzie niemasz Greków, iako narodu, za którym pośrednictwo mocarstw sprzymierzonych za potrzebne uznano; że tłumy greckie mieszkaią w różnych częściach państwa tureckiego, i bez przeszkody odprawuią swoiego wyznania obrzędy; że w każdym względzie dobrymi są poddanymi i panowanie rządu iako łagodne i oycowskie uznaią; że lud w Morei, nazwiskiem Greków mianowany, którego poskromieniem oręż turecki właśnie iest zaięty, składa się z motłochu różnych narodów, niezdolnego do przyięcia iakiegobądź rządu, dobrego porządku, i do połączenia się dla wyższego iak łupieztwo celu, i nic więcéy nie iest, iak tylko zgraią łotrów. Dotknąwszy innych w tym samym duchu przedmiotów, kończy oświadczenie odwołaniem się do postanowienia kongressu w Weronie, na którym zaręczono całość obecnego stanu Europy i wyraźnie oświadczono, że mocarstwa do sprawy Grecyi bynaymniéy mięszać się niechcą.“

Nasze pisma publiczne zawieraią usilne wezwanie wielkiego przyiaciela Greków, Pana Eynard, z 11. b. m. do wspierania Lorda Cochrane i Generała Church, przez ogłoszenie subskrypcyi dla każdego z nich zosobna, w ich usiłowaniach dla zbawienia Grecyi. Odwołuie się do raportu obudwóch, iakoteż Pułkownika Heidegger i Gosse, aż do d. 25. Maja, z których udziela wyimki, aby dowieśdź, że właśnie teraz iest stosowna do wsparcia pora.

Charakter Napoleona.

(Dokończenie.)

W sztuce woienney olbrzymim sposobem korzystał z zasad Fryderyka W., i zdobywał stolice i królestwa tam, gdzie Fryderyk ledwieby był miasto lub prowincyą zdobył. Systematem iego było gromadzić woysko tam, gdzie nayłatwiéy i nayskuteczniéy na nieprzyiaciela można było uderzyć. Tym sposobem często dwie części woyska nieprzyiacielskiego przymuszał zostawać w bezczynności, gdy tymczasem trzeciéy straszliwą klęskę zadał, a korzystaiąc z okoliczności i pozostałe dwie znosić umiał. Do tego celu nauczył swoich Generałów dzielić swoie woyska w pochodzie dla tém szybszego poruszenia i łatwieyszego zaopatrzenia w żywność, a potém w chwili korzystnéy do walki tam ie zgromadzić, gdzie na nieprzyiaciela nayłatwiéy można było uderzyć i pokonać go, przeto iż właśnie tam naymniéy spodziewać się mógł napadu. Do tego samego celu służyło, iż ile możności obłogi zostawiał w tyle, a niedostatkowi magazynów zaradzał wymuszaniem kontrybucyi na całych prowincyach i poiedyńczych osobach podług pewnego systematu; iż zniósł używanie namiotów; a tam, gdzie ani wsi niebyło, ani czasu stawiania szałasów, trzymał woysko na biwaku. System iego zgubnym był dla życia żołnierzy, bo często obywał się bez lazaretów; lecz iakkolwiek Moreau nazywał go zdobywcą, który codziennie do 10,000 ludzi spotrzebuie, to iednak N. nieprzestaiąc czynić takich ofiar, cel swóy osiągał. Wtenczas dopiero, kiedy związkowi nauczyli się sztuki unikania iego pierwszego natarcia, bezskutecznémi stały się usiłowania iego ruchomych kolumn. I w taktyce niemniéy oryginalnym był Napoleon. Poruszenia iego na polu bitwy miały skutek błyskawicy. Podczas boiu i w czasie poprzedzaiących go obrotów, umiał nieprzyiaciela na różnych mieyscach zatrudnić, a potém w iednym punkcie z całą mocą na niego uderzył. Plan przełamania iakiéy linii, otoczenia z boku, często przed zaczęciem ieszcze bitwy bywał ułożony, ale mnostwem innych obrotów przed nieprzyiacielem tak zakryty, iż go nie wprzód spostrzegł, aż kiedy długością bitwy znużony, opierać się iego wykonaniu prawie nie był iuż w stanie. Wtenczas kazał nacierać gwardyom, które zniecierpliwione bezczynnością, będąc od kilku godzin na pogotowiu trzymane, iak brytany z łańcucha spuszczone wybiegały, aby długą bitwę iednym zakończyć ciosem — sławę przynoszące zadanie, które niemal zawsze rozwięzywały. Wolał N. ustawiać woysko w kolumny niż w linią; zapewne dla tego, iż się mógł spuścić na uległość i odwagę oficerów na czele kolumn stoiących. Miłość, którą sobie u żołnierzy ziednać umiał to nagrodami, to uprzeymą rozmową, to nareszcie troskliwém o ich potrzebach pamiętaniem, w połączeniu z nieograniczoną władzą do-

wódzcy, ułatwiła mu sposobność zapewnienia sobie ich pomocy w czasie rewolucyi dnia 18. Brumaire i osiągnienia styru rządu.

Tak dostawszy się na naywyższy szczebel ludzkiéy potęgi, postępował z ostrożnością i systematycznie naprzod, aby ustalić swoy tron na owéy gminowładnéy posadzie, która iemu samemu utorowała była drogę, to iest otwieraiąc zasłudze przystęp do wszelkich urzędow i godności. Ten iest klucz polityki Napoleona; a iego bystry wzrok umieiący czytać w sercach, połączony z dobrocią, dopomogł w używaniu tego klucza tak, iż w żadnéy zmianie szczęścia niezaniedbywał sposobności pozyskiwania serc ludu nagradzaniem i szacowaniem talentów. Sam o tem często wspominał w rozmowach i słusznie naywiększą mu za to winniśmy pochwałę. Nie wahamy się bynaymniéy utrzymywać, że to zachęcanie rożnego rodzaiu talentow naywięcéy się przyłożyło do ugruntowania iego sławy i potęgi. Na nieszczęście to przywiązanie do zasług i skłonność ich wynagradzania, nie tyle wynikały z przywiązania do pospolitego dobra, albo z czystéy przychylności ku temu, co iest chwalebne, iak raczéy z s a m o i s t n é y p o l i t y k i, któréy wiele pomyślnych wypadkow, lecz i wiele iego nieszczęść, i prawie wszystkie błędy i występki przypisać należy. Sąd, który o nim wydał brat iego Lucyan, zapewne w chwili gniewu, potwierdzaią wszyscy ci, którzy w bliższych z nim zostawali stosunkach. „Jego postępowanie, powiedział Lucyan, stósuie się do iego polityki, a polityka iego zasadza się całkiém na egoizmie." To samolubstwo utrzymywało się w Napoleonie w skutku iego wychowania na pół klasztornego, na pół woyskowego, które go wcześnie wydarło z wszelkich towarzyskich związków; powiększało ie to przekonanie, do którego przyiść wkrotce musiał, iż pomiędzy ludźmi, z którymi obcował, nie znalazł sobie równego; a nareszcie stało się wkorzenionym zwyczaiem przez to, iż przy pierwszym zaraz wstępie do życia widział się opuszczonym, bez przyiaciela, bez obrońcy, bez protektora. Pochwały, które mu obficie dawano, i posuwanie go coraz wyżéy, geniuszowi iego nie osobie czyniono; a ten, który miał przekonanie, iż sam sobie utorował drogę, mało znaydował powodu do wdzięczności ku ludziom, którzy mu ustępowali tylko dla tego, że nie śmieli mu się oprzeć. Jego duma, iakkolwiek wzniosła w działaniu i skutkach, była także egoizmem tylko pod inną postacią. Nie był to iednakże ów egoizm podły i nienawistny, który ludzi w prywatném pożyciu skłonnymi czyni do chciwości, oszukaństwa i ucisku; ani też ów niemniéy ochydny, który tylko wtenczas iest czynnym, kiedy go wabi zysk, a który zamyka serce przed szlachetnemi uczuciami. Egoizm Napoleona pochodził wprawdzie z tego nieczystego źródła, ale był szlachetny, wzniosły. Wszakże iest to ieden i ten sam organizm, który porusza skrzydła orła i koguta; a iednakże ten rzadko się wznosi nad swoią kupę śmieci, gdy tymczasem tamten buia po wyższéy sferze czystego powietrza.

Napoleon kochał Francyą, bo Francya była iego własnością; obsypywał ią dobrodzieystwy, bo to był iego zysk, czy Francya lepszych praw, czy obszernieyszych posiadłości nabywała. On sam się chlubił, że i lud francuzki i iego samowładcę w własnéy osobie reprezentował; w iego osobie łączyły się prawa i wielkość i sława całéy Francyi; dla tegoto postępowanie iego takie być musiało, iżby godności państwa i iego rządzcy odpowiadało. Ale iednakże państwo i iego rządzca mogli być rozłączeni, i tak się też stało; a po tem rozłączeniu samoistny charakter Bonapartego potrafił na wyspie Elbie w naydrobnieyszych zatrudnieniach znaleść zabawę i interes. Zdolności iego na wzór owego czarodzieyskiego namiotu w powieści arabskiéy taką miały sprężystość, iż raz się rozpościerały nad połową świata ze wszystkiemi iego interessami i losami, to znowu zdołały się ograniczyć obrębem małéy wysepki, a nawet ścianami domu, w którym mieszkał. Przekonani iesteśmy, że dopóki Francya Napoleona uznawała za Cesarza, z rozkoszą dla iéy dobra byłby życie poświęcił; ale równie i tego iesteśmy pewni, iż niebyłby podniósł palca do gory, aby pod Burbonami uszczęśliwić Francyą, chyba dla tego, iżby wartość tego czynu powiększyła iego sławę. Słowem, egoizm iego był niewzruszonym środkiem koła, mogącego się do nieskończoności rozciągać.

(Z Gazety Berlin.)

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK
do
Nru 59.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 25. Lipca 1827.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Lipca.

Dnia 10. b. m. miał Krol. Pruski Poseł, Baron Bülow, czynności w ministerstwie spraw zagranicznych, a dnia 11. Xiążę Esterhazy.

We środę w wieczor przybył Hrabia Clanwilliam, (nasz Poseł przy krol. pruskim dworze) z Berlina i dopiero przedwczoray udał się do P. Canning, a potém do ministerstwa spraw zagranicznych.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 2. Lipca.

Dwór wyiedzie około połowy tego miesiąca do Sanct Ildefonso; procz Pana Calomarde, towarzyszyć także będzie Królowi Minister spraw zagranicznych. Mniemaią także, iż Xiążę Carlos, przed wyiazdem swoim do Paryża, zabawi nieiaki czas w Sanct Ildefonso, i wielu wnosi ztąd, iż Pan Calomarde wkrótce zostanie oddalonym i że nowe Ministeryum utworzone będzie.

Spodziewamy się teraz lada dzień zwinięcia armii obserwacyinéy; dwa pułki gwardyi, składaiące część téy armii, otrzymały iuż rozkaz, ażeby zaięły dawnieysze swe leże pod Alcala de Henerès, Segovia i Leganes. Pierwszy pułk lekkiéy piechoty przyciągnie na załogę do tuteyszéy stolicy; inne pułki lekkiéy piechoty stać będą w Katalonii, Walencyi i Aragonii. Ułani zaymą koszary w Vicalvaro; reszta iazdy i piechota liniowa pozostaną w Talavera. Trzy pułki milicyy prowincyalnych przeszły na etat pokoiu i zostały puszczone do domów.

Mówią ciągle o zwołaniu zboru narodowego.

Donoszą z Gibraltaru, iż korsarze Kolumbiyscy wciąż rabuią na wodach Kadyxskich i w całéy ciaśninie, i niedawno wzięli dwa okręty hiszpańskie, które z Algesiras do Kadyxu płynęły.

Potwierdza się wiadomość o wybuchnieniu niebezpiecznych rozruchów w Algesiras.

W St. Paul i St. Michael właściciele gruntowi na odbytém posiedzeniu uchwalili iednomyślnie, nie płacić więcéy dziesięciny; władze na prożno starały się, przywieśdź ich do dawnego zwyczaiu.

Dnia 22. b. m. przybiegł goniec z taynym rozkazem do naszych władz; mowią o zmianach, i o zupełnéy i bezwarunkowéy amnestyi.

Rozmaite Wiadomości.

Dnia 8. Lipca przybył do Monachium 11letni syn greckiego bohatyra Marco Bozarissa z towarzyszącym mu Suliotem, społorężnym oyca iego. N. Krol Bawarski wziął na siebie mieć staranie o iego wychowaniu.

Można i to uważać za ieden z wielu znaków nachylenia się ku upadkowi Hiszpanii, iż od roku 1819. niepokazał się żaden okręt pod banderą Hiszpańską na morzu Baltyckiém.

Wychodzący w Leodyum *Goniec Mozy* zawiera pod napisem *Konkordat*, to iedno słowo: *Nadzieia*.

Zwierz dziki, należący do gatunku hyen, zrządza właśnie spustoszenia w okolicy Mersburga, niedaleko ieziora Konstancyeńskiego. Pożarł on iuż wiele zwierząt i nawet kilkoro dzieci; niedawno rzucił się na gromadę mularczyków idących ścieszką przez bor do swoiéy roboty; dwóch z nich zażarł, a około dwudziestu ciężko pokaleczył. Niepomogła nic przedsięwzięta obława przeciw temu srogiemu potworowi; nawet kule karabinowe zdaią się nic nieszkodzić iego grubéy skorze.

Paryska Gazeta Niemiecka zawiera co następuie: „Hrabia Saviesky (?), ieden z nayznacznieyszych obywateli polskich, przegrał niedawno w iednéy partyi pikiety do Xiążęcia Dołgorukiego 20,000 morgów boru i przepyszny zamek po nad Esterą (Dniestrem?) Jestto ten sam Hrabia Saviesky, który będąc Posłem w Konstantynopolu, wygrał w szachy z Kapudanem Baszą 12 niewolników i 16000 skor lampartowych. Niewolników obdarzył on wolnością, a skóry przedał w Węgrzech za 1,600,000 Franków."

Mameluk niegdyś Napoleona, Butin-Grolichen, który w ostatnich czasach żył w Cairo i trudnił się przedawaniem wodki, znalazł w bliskości piramid żelazną skrzynię, zakopaną w ziemi, a w niéy 40 trąbek papieru egipskiego z hieroglifami. Z tym skarbem udał się natychmiast do Francyi, i wkrotce przybędzie do Marsylii.

W Turynie puściła się Panna Garnerin balonem, i wielkie zyskała poklaski. Gdy doszła do takiéy wysokości, iż ią ledwie można było doyrzeć okiem, spuściła się z spadochronem na doł. Nieszczęściem nie zdołała go zaraz otworzyć, i miano ią iuż za zgubioną; gdy iedną razą otworzony spadochron wziął kierunek poziomy, i Panna Garnerin szczęśliwie dostała się na ziemię. Odprowadzono ią na powozie, ozdobionym chorągwiami i otoczonym iazdą, z tryumfem do iey mieszkania; potém była przedstawiona Królestwu Ichmość, którzy ią łaskawie przyięli, i iéy odwadze należne dali pochwały. Dnia 8go Lipca miała drugi raz puścić się w powietrzną podróż.

Podług urzędowych doniesień, ubito roku zeszłego w Królestwie Szwedzkiém 77 bawołów, 570 wilków, 4791 lisów, 950 psów morskich i 894 orłów.

N a p i s.

Pewnemu bardzo otyłemu Xiążęciu miał być medal poświęconym. Medalnik, któremu ta robota była powierzoną, przyszedł do literata z rożnemi napisami, i prosił go o radę i wybór. Między innemi napisami znaydował się i ten: *Optimo Principi* (naylepszemu Xiążęciu.) Literat radził medalnikowi, ażeby położył napis: *Opimo Principi* (tłustemu Xiążęciu).

Dobroczynność.

Dla pogorzelców w Krotoszynie wpłynęły u nas, iakeśmy w Nr. 53. 54. i 55. gazety naszéy wykazali, ogółem 12 Tal. 10 śgr., któreśmy iuż pod dniem 23. m. b. do Krol. Prześw. Urzędu Radzczo-Ziemiańskiego Powiatu Krotoszyńskiego odesłali.

Poznań dnia 25. Lipca 1827.

Expedycya Gazet W. Deckera i Spółki.

Nowe wykazy poczt — używane do przybicia w kantorach — są do nabycia sztuka po Zł. 1 w Expedycyi Gazet Nad-Pocztamtu.

Z zezwoleniem Król. Wysokiego Ministerstwa Woyny uskutecznione być maią na wiosnę roku przyszłego następuiące budowy w podworzu urzędowego pomieszkania JW. dowodzącego Generała tuteyszostronnego korpusu armii, iako to: studnia, staynia murowana na 12 koni z komorą na skład porządków końskich, budynek przyboczny, w którym mieścić się ma registratura, pralnia i magiel, tudzież wozownia i izba dla woźnicy.

Końcem wypuszczenia dostawy potrzebnych na to materyałów budowniczych:

5000 bieżących stop drzewa budowlanego,
800 = = blochów,
8000 = = desek,
13,000 = = łat,
3000 = = czwart,
80 prętów szachtowych po 144 stóp sześciennych kamieni na fundament i na bruk,
70 prętów szachtowych piasku mularskiego, brukowego i gliny,
80,000 sztuk cegieł i dachowki i
200 beczek wapna po 4 szefle berlińskie,

maiącym chęć podięcia się tego i będącym w stanie złożenia kaucyi, wyznaczyliśmy termin

na dzień 17. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie 9téy w lokalu urzędowania naszego, i wzywamy interessentów ninieyszém, ażeby się na tymże wznacznéy liczbie stawili celem podania swoich offert. Wyciągi materyałow i inne warunki w téy mierze, mogą w ciągu zwyczaynych godzin służbowych każdego czasu u nas być przeyrzane.

Poznań dnia 13. Lipca 1827.

Królewska Intendentura 5go korpusu armii.

Bünting. *Schmidt.*

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek braci UUr. Wielowieyskich z pobytu i życia niewiadomy Stefan Idzi Wielowieyski, syn Józefa Wielowieyskiego, ktory w dniu 29. Marca 1806. r. do regimentu Cesarsko-Rossyiskiego huzarów Izumów wszedł w służbę, i gdy w dniu 1. Marca 1807. z lazaretu w Rydze wyszedł, od czasu zaś tego żadnéy o sobie nie dał wiadomości, publicznie ninieyszém zapozywa się, aby sam lub pozostali iego a niewiadomi sukcessorowie w przeciągu dziewięciu miesięcy a naydalej w terminie zawitym

dnia 5. Maja 1828.

przedpołudniem o godzinie 9téy przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Ur. Lockstaedt w naszym Zamku sądowym osobiście lub piśmiennie lub też przez zaświadczeniem sądowém o życiu i pobytu opatrzonego Pełnomocnika, się meldował, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się ma, iż na wniosek Extrahentów za umarłego i co z prawa wypadnie, wyrokiem ogłoszony i maiątek iego naybliższym sukcessorom wylegitymowanym wydanym będzie.

Poznań dnia 25. Czerwca 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek właściciela położonych w Powiecie Szredzkim dobr Mszyczyn, Ur. Hyacyntego Zakrzewskiego wzywamy niewiadomych sukcessorów Zofii z Grabowieckich Ostrowskiéy, mianowicie Kazimierza i Michała Borzęskiego lub sukcessorów tychże i wszystkich tych, którzyby do summy pod Rubr. II. liczby 1. na Mszyczynie ex inscriptione Grodu Poznańskiego i Poniedziałku po Stéy Maryi Nawiedzenia 1679. i ex decreto z dnia 7. Kwietnia 1798. dla sukcessorów wspomnionéy Zofii z Grabowieckich Ostrowskiéy w ilości 2200 Zł. pol. z prowizyami ad alterum tantum protestando zaintabulowanéy do właściciela wspomnionych dobr iako właściciele, cessyonaryusze, z zastawu lub innego iakiego źródła pretensye mieć mogą, aby się na terminie

dnia 3. Listopada r. b.

o godzinie 10téy zrana przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Hebdmann w Izbie Instrukcyinéy Sądu wyznaczonym, osobiście lub przez prawnie dozwolonych Pełnomocników, na których im UUr. Mittelstaedta i Jakobiego proponuiemy, stawili i pretensye swe podali i udowodnili, w razie niestawienia się spodziewać się mogą, iż z pretensyami do wspomnionéy summy prekludowani zostaną i wieczne milczenie nakazane, oraz wymazanie zaintabulowanéy protestacyi zadysponowaném będzie.

Poznań dnia 5. Lipca 1827.

Królewsko Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Dom tu w Poznaniu na przedmieściu Sgo. Marcina pod Nr. 94. sytuowany, Wilhelma i Karoliny Kreilów małżonków własny, i postronne zabudowanie wraz z sadem, podług sądowéy taxy na 2982 Tal. 15 śgr. oszacowany, ma być na wniosek wierzycieli z powodu dłu-

gów publicznie naywięcéy daiącemu sprzedanym i termina do licytacyi wyznaczone są

na dzień 24. Kwietnia,
na dzień 22. Czerwca,

a ostateczny

na dzień 25. Sierpnia r. b.

przed Sędzią Ziemiańskim Hellmuth zrana o godzinie 9téy w naszym Zamku sądowym. Maiący ochotę do kupowania téy nieruchomości zawiadomiaią się ninieyszém o tychże terminach z tém oświadczeniem, iż w terminie ostatnim nieruchomość ta przysądzoną zostanie, ieżeli tego prawne przyczyny niedozwolą.

Taxa może być każdego czasu w naszéy registraturze przeyrzaną.

Poznań dnia 27. Stycznia 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Fiskusa wzywaią się następni kantoniści, którzy aż do roku 1825. z Powiatu Inowrocławskiego powychodzili, iako to:

1) Leopold Boesler z kolonii Włostowo,
2) Franciszek Bradkowski z Sierakowa,
3) Paweł Busse z Jeziorkow,
4) Maciey Caban z Zagaiewic,
5) Michał Drzewiecki z Ostrowa pod Strzelnem,
6) Sebastyan Duszynski z Młynow,
7) Bartłomi Fronczak z Rzeszyc,
8) Franciszek Gliwinski z Kijewa,
9) Jakób Gołdecki z Turzan,
10) Franciszek Gotowka z Paprosi,
11) Balcer Gracz z Kobelnii Królewskiéy,
12) Ignac Grzełak z Złotowa,
13) Jakób Hossa z Jerzyc,
14) Piotr Jozwiak z Dziennic,
15) Józef Kamerduła z Bielska,
16) Antoni Karas z Dulska,
17) Ignacy Kawecki z Sierakowa,
18) Józef Kędzierski z wielkiéy Koludy,
19) Michał Kłopot z Proczysk,
20) Andrzey Kołupniak z Turzan,
21) Maciey Kopczyński z Kraszyc,
22) Andrzey Kotwica z Kiko,
23) Kazimierz Kotwica z Kiko,
24) Antoni Krzyminski z wsi Kruszwicy,
25) Jan Kurzawski z Branna,
26) Marcin Legumina z Młynow,
27) Władysław Maront z wsi Kruszwicy,
28) Fryderyk Marquard z Nozyczyn,
29) Bogumił Marquard ztamtąd,
30) Jan Orzechowski z Przybysławia,
31) Błażey Przybysz z Nowéy wsi pod Strzelnem,
32) Józef Ratayczak ztamtąd,
33) Jan Rembarczyk z Murzyna,
34) Ludwik Leuter z Młynow,
35) Franciszek Roszak z Łagiewnik,
36) Marcin Ruszczak z Młynow,
37) Woyciech Skonieczny z Xionża,
38) Michał Skrobarczyk alias Skrobacki z Tupadł pod Nieciszewem,
39) Kazimierz Smierzak z Murzyna,
40) Kazimierz Smik z Kiko,
41) Józef Lobszak z Łagiewnik,
42) Jan Szyperski z Inowrocławia,
43) Franciszek Turayski z Strzelna,
44) Jan Wencel z Radłowka,
45) Jan Werner z Mleczkowa,
46) Walenty Woycinski z Rzadkwina,
47) Maciey Wosiak z Gniewkowa,
48) Woyciech Zielinski z Łagiewnik,
49) Jan Ziołkowski z Kronszkowa,

ażeby niezwłocznie do Państw Pruskich powróciwszy, w terminie

na dzień 23. Października r. b.

przed Deputowanym Ur. Wessel, Referendaryuszem Sądu Ziemiańs., stanęli, i względem wystąpienia swoiego wytłomaczyli się, gdyż w razie przeciwnym niestawaiący ma się spodziewać, że wszelki maiątek iego w kraiu i za granicą będący, tudzież wszystkie w przyszłości przypaść mu mogące sukcessye, skonfiskowane zostaną.

Bydgoszcz dnia 18. Czerwca 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

(Dodatek drugi.)

Drugi
Dodatek do gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nru 59.
(Z dnia 25. Lipca 1827.)

OBWIESZCZENIE.

Ur. Wit Gorzeński, Dziedzic dóbr Karmina, i małżonka iego, Flora Ludwika z Niemojewskich, wyłączyli pomiędzy sobą na mocy kontraktu, sądownie w dniu 25. z. m. sporządzonego, wspolność maiątku tak teraźnieyszego, iak i nabyć w przeciągu czasu ich zamęścia mogącego.

O czém Publiczność ninieyszém się uwiadomia.

Krotoszyn, dnia 2. Lipca 1827.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

Do wypuszczenia.

W kamienicy niegdyś JPana Obsta na Wodnéy ulicy Nro 163. iest od pierwszego Października r. b. pomieszkanie na pierwszém piętrze z 6ciu pokoiów, wozowni i stayni, iako też na dole pomieszkanie z 3ch pokoiów do wypuszczenia.

Bliższą wiadomość powziąść można w téyże kamienicy u kupca JPana Müllera.

Pod Nrem 45. w rynku są od S. Michała r. b. pomieszkania do wypuszczenia, także zaraz do obięcia. Bliższa wiadomość w handlu

Fryderyka Bielefeld.

Posada handlowa.

Przy otwarciu mego nowo-założonego handlu wina, oleiu i octu w kamienicy JPana Munka w rynku Nro. 47., polecam się Prześwietnéy Publiczności z tą uwagą: iż ocet sam fabrykuię, a zatém za iego czystość i dobroć ręczyć mogę. Mam także na składzie patentowy i tak bardzo użyteczny papier metalowy, składaiący się z rzemieni do naostrzania, tablic do pisania i t. d. Podeymuię się także kommissyinych i spedycyinych zleceń za mierne prowizye, przyrzekaiąc punktualne i rzetelne usłużenie.

Poznań dnia 24. Lipca 1827.

Fr. C. Grundmann.

Nowe nadsyłki wody z Salcbrun w małych i wielkich flaszkach, iako też świeże kudowskie i Selterskie wody otrzymałem z źródeł i polecam ie w skrzyniach i osobnych flaszkach w nayumiarkowańszéy cenie.

Również poleca nayuniżeniéy przedni hollenderski papier rysunkowy (welinowy i Royal) w rozmaitych wielkościach, niemniéy papier do pisania i listów, lak i ołówki

K. W. Pusch,
w rynku Nr. 55.

Papier do pisania i rysowania, wszelkiego gatunku, ołówki, pióra i tusze w pudełkach iako też otrzymane cotylko ulubione cygary z Bremy, poleca

Fr. Bielefeld.

Pierwszy transport świeżych hollenderskich śledzi otrzymał ostatnią pocztą

Fr. Bielefeld.

Nowe wino wiśniowe iest do nabycia u

Jana Henr. Steffens,
w rynku Nr. 86.

Nowe hollenderskie śledzie, prawdziwy brunświcki salseson, i nayprzednieyszą oliwę prowancką w flaszeczkach, poleca handel wina

G. Keynera i Miłewskiego.

OBWIESZCZENIE.

50 baranów, 80 maciorek gatunku hiszpańskiego do chowu zdatnych, za mierną cenę dostać można w Gołęcinie pod Poznaniem.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 20. Lipca 1827.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	88 1/12	88 1/4
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	98
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	—	90 3/4
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	88 1/4	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	97	96 1/2
Wschodnio-Pruskie . . .	—	91
Szląskie	—	104

Poznań dnia 25. Lipca 1827.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania . .	89	— —	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 23. Lipca 1827.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	—	1	12	6
Żyto . . .	1	4	—	—	1	5	—
Jęczmień . .	—	20	—	—	—	22	6
Owies . . .	—	18	—	—	—	19	—
Taterka . .	—	28	—	—	1	—	—
Groch . . .	—	27	—	—	—	29	—
Ziemiaki . .	—	7	6	—	—	10	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	26	—	—	—	28	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	17	6	—	3	20	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 19. Lipca 1827.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica	—	—	—	i	—	—	—
Żyto	1	7	6	-	1	2	6
Jęczmień wielki	1	3	9	-	1	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies	—	23	9	-	—	22	6
Groch	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	1	27	6	1	1	20	—
Zyto	1	8	9	-	1	2	6
Jęczmień wielki	1	2	6	-	1	1	3
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	27	6	-	—	20	—
Groch . . .	1	1	3	-	1	—	—
Kopa słomy .	8	15	—	-	6	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	25	—